

SŁOWO

WILNO, Środa 8 maja 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: Redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZ — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bulet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEZIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „jednostka”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednopłytowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Przegląd gospodarczy

ECHA STOLICY

Organizacja Centralnego Banku Ziemińskiego

WARSZAWA, 7. V. (tel. wł. Słowa).

Rokowania o Centralny Bank Ziemiński dla rolniczego kredytu długo-terminowego dobiegają w Paryżu końca. W ostatnich momentach rokowań bierze udział doradca finansowy p. Dewey, który opuścił Warszawę wczoraj. Zawarcie umowy z bankami zagranicznymi w sprawie utworzenia Kontrolnego Banku Ziemińskiego nastąpi w ciągu bież. miesiąca. a ulokowanie na rynkach pieniężnych zagranicznych obligacji tego banku może nastąpić w czasie najbliższej jesieni.

Pomoc dla Wileńszczyzny

WARSZAWA, 7. V. (tel. wł. Słowa).

Jutro, t. j. w środę, na Zamku odbędzie się posiedzenie komitetu niesienia pomocy głodującym na Wileńszczyźnie. Na posiedzeniu oprócz członków komitetu zaproszeni zostali przedstawiciele całej prasy polskiej, celem zorganizowania akcji propagandowej na rzecz niesienia ofiar wyniszczonej klęskami ludności niektórych powiatów Wileńszczyzny.

Projekt nowej taryfy kolejowej

WARSZAWA, 7. V. (tel. wł. Słowa).

Komitet taryfowy, wyłoniony z Państwowej Rady Kolejowej, zebrał się dziś, celem rozpatrzenia przedłożonego mu do zaopiniowania przez Ministerstwo Komunikacji projektu nowej taryfy kolejowej. Projekt przewidywał pewne zmiany w dotychczasowej taryfie w kierunku podwyższenia niektórych stawek. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Komitet taryfowy powziął zasadniczą uchwałę, w której zwraca się do Ministra Komunikacji z prośbą, aby, ze względu na sytuację gospodarczą kraju, odroczyć wprowadzenie nowej taryfy w życie do czasu nastąpienia lepszej koniunktury. Uchwałę tę skierowaną natychmiast do Ministerstwa Komunikacji, a niezależnie od tego przystąpiono do merytorycznego rozpatrywania projektu nowej taryfy.

Wyjazd p. Dewey'a do Paryża

WARSZAWA, 7. V. (tel. wł. „Słowa”).

Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjechał do Paryża, gdzie weźmie udział na naradach dotyczących tam powstającego przedsięwzięcia polskiej towarzystwa kredytowego ziemskiego z przedstawicielami konsorcjum zagranicznych w sprawie utworzenia centralnego Banku Ziemińskiego w Polsce i uzyskania na ten cel pożyczki zagranicznej.

Zjazd delegatów polskich organizacji zagranicznych

WARSZAWA, 7. V. (tel. wł. „Słowa”).

W połowie lipca odbędzie się w Warszawie wielki zjazd delegatów polskich organizacji zagranicznych. Protektorat nad zjazdem objął: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski i ks. Prymas Kard. Hlond.

Pociągnięcie „Robotnika” do odpowiedzialności

WARSZAWA, 7.5. Pat. Komisarz rządu

na miasto stowarzyszenia Warszawa wystąpił do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej czasopisma „Robotnik” za podanie wiadomości kłamliwych o działalności władz państwowych w artykułach p. t.: „Zbrodnia i bezkarność” oraz „Warszawskie O. K. R. P. S. wobec banetyzmu B. B. sowieckiego”. Komisariat rządu stwierdza, iż we wszystkich wypadkach przekroczenia przepisów karnych, gdy sprawcy zostali ujawnieni, sprawę skierowano do władz sądownych, w innych wypadkach zaś organy policyjne prowadzą dochodzenie celem ich wykrycia. Godzi się dodać, że bojki na tle różnicy w poglądach politycznych zdarzają się zawsze, gdy wchodzi w grę większe skupiska ludności, podniecenie walki politycznej. Naturalnie obowiązkiem władz jest zapobieganie podobnym wypadkom i likwidowanie ich, powstających na tem tle, co też władze bezpieczeństwa na terenie stolicy gorliwie spełniają.

Wyjazd min. Kühna do Niemiec i Danii

WARSZAWA, 7. V. PAT. P. minister

komunikacji inż. Alfons Kühn udaje się do w dniu 8 b. m. wcz. w tygodniową podróż do Niemiec i Danii. Dnia 15 maja p. minister powróci do kraju, aby wziąć udział w otwarciu powszechnej wystawy krajowej, która — jak wiadomo — odbędzie się w dniu 16 b. m. W piątek dnia 17 b. m. p. minister powróci do Warszawy.

Motywy przywrócenia tajemnicy bankowej

Okólnik ogłoszony w sprawie zarządzenia min. skarbu, nakazującego urzędowi zaniechania kontroli rachunków bieżących w bankach uzasadniony jest tem, że dane uzyskane z tych wyliczeń zasadniczo nie dają poważniejszych materiałów dla celów wymiarowych.

Po krwawym zamachu w Kownie

Tło polityczne zamachu.

BERLIN, 7. V. PAT. Z prasy berlińskiej tylko „Vossische Ztg.” i „Berliner Tageblatt” zdążyły podać wiadomości o zamachu na Woldemarasa. „Vossische Ztg.” donosi, że zamach wywołał w Kownie olbrzymie wzburzenie i że cała policja kowieńska została zmobilizowana dla poszukiwania sprawców. W vestibulu opery, jak donosi korespondent kowieński „Vossische Ztg.”, znaleziono dwie bomby, które widocznie zamachowcy pozostawili. Korespondent zaznacza, że w kołach kowieńskich wyrażają przypuszczenie, iż w zorganizowaniu tego zamachu brały udział koła emigranckie. Woldemaras bezpośrednio „po zamachu odjechał do domu. „Berl. Tag.” opatrjuje wiadomości o zamachu komentarzem redakcyjnym, że liczba sprawców zamachu, których miało być trzech—dowodzi, że zamach ten nie miał powstać z motywów osobistych, lecz, że chodzi tu o zamach polityczny.

Dziennik zaznacza, że Woldemaras, po usunięciu w drodze zamachu rządu socjalistów ludowych i usunięciu parlamentu, posiada bez liku wrogów wewnątrz kraju i na zewnątrz wśród emigrantów. Dziennik wylicza wszystkie stronnictwa litewskie, znajdujące się w opozycji do Woldemarasa i podnosi, że Woldemaras utrzymywał się dotychczas przy władzy wbrew swym przeciwnikom przy pomocy systemu teroru, działając za pomocą aresztowań, wyroków śmierci i ciężkich kar więzienia i występował w najostrejszy sposób nie tylko przeciw partii komunistycznej, ale i przeciwko socjal-demokracji. Rozwiązanie partii socjal-demokratycznej w ubiegłym tygodniu było — jak podnosi „Berliner Tageblatt” — ostatnim zarządzeniem Woldemarasa w tej dziedzinie.

Korespondent podnosi, że dotychczas brak jest wszelkich danych do stwierdzenia, z jakiego odcinka tego widocznie koła przeciwników, których dyktatura w rodzaju woldemarasowskiej musi wytwarzać, wyszedł zamach. „Neue Berl. Ztg.”, ukazując się w południe donosi z Kowna, że natychmiast po zamachu policja otoczyła plac przed teatrem i zaczęła poszukiwać teren, przyczem znalazła dwa granaty ręczne i amunicję, pozostawione widocznie przez zamachowców. Przedstawienie teatralne zostało odwołane. Aż do późnej nocy przejeżdżały przez miasto automobile z policją i oficerami. Wszystkie drogi, prowadzące do Kowna, miały być przez policję zamknięte. Straż przyboczna w mieszkaniu Woldemarasa została poważnie wzmocniona.

Co pisze prasa kowieńska?

KOWNO, 7. V. PAT. Pisma litewskie podają dziś obszernie informacje o wczorajszym krwawym wypadku przed teatrem w Kownie. „Lietuvos Aidas” pisze, że niema wątpliwości, iż zamach skierowany był przeciwko premierowi Woldemarasowi. Inspiratorzy i sprawcy zamachu byli — zdaniem dziennika — zwolennikami Pleckajitisa. Historia teroru jednakże dowodzi, że sympatie społeczeństwa pozostają zawsze po stronie ofiar, a nie po stronie napastników. Nieinaczej rzecz się ma teraz na Litwie. Śmierć jednego czy drugiego działacza państwowego — konczy „Lietuvos Aidas” — nie może jeszcze zmienić ideałów i urządzeń państwowych, którym oni służyli. „Litauische Rundschau” donosi, że do dzisiejszego południa aresztowano około 50 osób. „Echo” podaje, że na przebywaniu w zakazanym czasie na ulicach miasta bez dokumentów nocy ubiegłej spisano protokół przeciwko 140 osobom. Stan rannego adoptowanego syna Woldemarasa jest bardzo ciężki. Stan kpt. Werbickasa jest również ciężki. Jakkolwiek istnieje nadzieja na jego wyzdrowienie. Lekko ranna studentka Jodakite, córka b. ministra oświaty, znajduje się w domu. Żadne niebezpieczeństwo zdrowiu jej nie zagraża.

Charakterystyczna odezwa kominternu

Komitet wykonawczy Kominternu poleca Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partii w Polsce, Litwie i Łotwie prowadzić systematyczną i metodyczną agitację na ws. „Klasa robotnicza nie będzie mogła zwyciężyć, jeżeli nie będzie miała za sobą proletariatu rolnego — głosi odezwa Kominternu — przynajmniej części chłopów biednych oraz zapewnionej, dzięki swej polityce, neutralności reszty ludności wiejskiej. Propaganda komunistyczna na ws. staje się obecnie rzeczą pierwszej wagi. Powinna ona być przedsięwzięta głównie przy pomocy rewolucyjnych robotników-komunistów, mających związek ze wsia. Zrezygnowanie z tej pracy lub oddanie jej na pastwę indyferentów lub półreformistów równałoby się rezygnacji z rewolucji proletariackiej”.

Zamach miał być hasłem do przewrotu

WEDŁUG DONIESIEŃ Z KOWNA ZAMACH NA PREMIERA Woldemarasa ODDAWNA JUŻ BYŁ PLANOWANY I MIAŁ SŁUżyć HASEŁEM DO OGÓLNEGO PRZEWROTU. URZĘDOWE ŹRÓDŁA TWIERDZĄ, ŻE SPRAWCAMI ZAMACHU BYLI CZŁONKOWIE PARTII SOCJAL-DEMOKRATÓW. ZAMACH MIAŁ PODOBNO ZWIĄZEK Z PRZYBYCIEM DO SZAWEL TERORYSTÓW, ORAZ INNEMI WYPADKAMI AKTÓW TERORYSTYCZNYCH, JAKIE W OSTATNICH CZASACH ZASZŁY NA TERENIE LITWY.

PO POŁUDNIU NADESZŁY WIADOMOŚCI, ŻE W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM WYDANO NADZWYKAJNE ZARZĄDZENIA. OGŁOSZONY ZOSTAŁ STAN OBLĘŻENIA. JEDNOCZESNIE DOKONANO SZEREGU REWIZJI I ARESZTOWAŃ MASOWYCH, KTÓRE WSZELAKO, WEDŁUG DOTYCHCZASOWYCH INFORMACJI NIE DOPROWADZIŁY DO UJAWNIEŃ SPRAWCÓW. MIESZKANIE Woldemarasa OTOCZONE JEST SILNYM KORDONEM POLICJI. PO CAŁYM MIEŚCIE KRĄŻĄ SILNE PATROLE WOJSKOWE.

Terorystów było kilku—Co mówi kierownik kowieńskiej policji politycznej—Siostrzeniec Woldemarasa zmarł, żona cudem uszła śmierci.

Późnym wieczorem nadzł z Kowna jeszcze dodatkowe wiadomości. Dotychczas nie zdolano jeszcze ujść sprawców zamachu. Wszelkie dane wskazują, że było ich 4-5 lub 5-6. Sposób dokonania zamachu wskazuje jednocześnie, że byli to wypróbowani terorysty, jak się wyrażają w Kownie „fachowcy”, którzy doskonale obmyśli plan samego zamachu zabezpieczając jednocześnie swą ucieczkę. Jeden z wybitnych kierowników litewskiej policji politycznej oświadczył, że zamachowcy doskonale wiedzieli, że Woldemaras codziennie chodzi pieszo do ministerstwa spraw zagranicznych. Nowicjusz napewno strzelałby wtedy. Tymczasem, jak wiadomo, w chwili piętych przechadzek Woldemarasa po mieście, ochrania go policja polityczna, w postaci kilku agentów. Terorysty wybrali więc najstosowniejszą chwilę, gdy Woldemaras znajdował się w tłumie. Prócz tego charakterystyczny jest fakt, że terorysty strzelali najpierw i rozmyślnie, a nie jak przypuszczano przypadkowo, w asyście premiera, umożliwiając sobie w ten sposób ucieczkę, — następnie dopiero strzały padły skierowane do samego Woldemarasa, w chwili gdy ten przenośli do teatru rannego siostrzeńca. Kula przebiła szklane drzwi i ugrzęzła w suficie przedsiönka.

Siostrzeniec Woldemarasa wskutek otrzymanych ran zmarł przed kilku godzinami. Żona Woldemarasa cudem uniknęła śmierci. Kula przebiła jej ubranie i bieliznę i zsięgnęła się dopiero po ciele koło sera.

Manifestacje uliczne.—Oświadczenie Woldemarasa.

Wczoraj o godz. czwartej w Kownie odbyła się manifestacja, zorganizowana przez szaulisów i studentów ateistyków. Manifestanci nawoływali wszystkich do bojkotowania socjaldemokratów, przyczem manifestacja przybrała charakter antypolski, ponieważ, zdaniem mówców, Polska dała schronisko pleckajitowcom i popiera akcję terorystyczną. Zebrani udali się przed mieszkanie Woldemarasa. Woldemaras w towarzystwie min. Mustejkisa wyszedł na balkon. Manifestanci wyrazili mu w imieniu narodu swą wierność i przysięgli stać na straży interesów ojczyzny. Przemówienia zakończono okrzykiem „Niech żyje Woldemaras”. Woldemaras odpowiedział manifestantom, że jak oni, tak i on przysięga niewzruszenie dążyć do wzmocnienia i oświetlenia państwowości litewskiej i żądne strzały terorystyczne nie zmuszą jego i innych mężów stanu do porzucenia tego stanowiska. Po przemówieniu Woldemarasa manifestanci rozeszli się, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Terorysty rzucili bomby

RYGA, 7. V. PAT. Według doniesień pism z Kowna, zamach na Woldemarasa dokonany został przez cztery osoby, z których trzy oddały strzały rewolwerowe, czwarta zaś rzuciła granat ręczny w momencie gdy Woldemaras wysiadał z auta z małżonką, adoptowanym synem i dwoma adiutantami. Jedna kula przeszła płaszcz pani Woldemarasowej, druga ranila przechodzącą dziewczynę.

Zamach miał miejsce przed teatrem miejskim. Sprawcy zamachu zdolali skryć się w tłumie.

Kowieńskie koła rządowe wyrażają pogląd, że zamach jest dziełem agentów Pleckajitisa. Dokonano już całego szeregu aresztowań.

Wyroki śmierci w Szawlach

BERLIN, 7—V. PAT. Południowa „Vossische Ztg.” i Berliner Tageblatt” donoszą, że sąd wojenny w Szawlach skazał szereg emigrantów, oskarżonych w związku z zamachem stanu w Tauragach na karę śmierci. Wykonanie wyroku ma nastąpić we środę.

O rozbrojenie na morzu

GENEWA, 6.5. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w poniedziałek 6 b. m. obrady nad sprawą ograniczenia zbrojeń morskich. Przewodniczącą japońskiej delegacji Sato powitał jak najgoręcej złożone przed 14 dniami przez Gibsona w imieniu Stanów Zjednoczonych oświadczenie, które wskazało nową drogę rozstrzygnięcia problemu zbrojeń na morzu. W imieniu rządu japońskiego Sato zaproponował odroczenie obrad nad sprawą zbrojeń na morzu do chwili, dopóki szczególnie zainteresowane rządy nie przestudują gruntownie wniosków amerykańskich. Tego rodzaju ujęcie sprawy spotkało się z poparciem lorda Cusendhuna, Massigiego i gen. de Marinisa. Również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Gibson przyłączył się do wniosku delegata japońskiego w sprawie odroczenia obrad, przyczem przypomniał raz jeszcze amerykańskie wnioski, dotyczące rozbrojenia na morzu. Z kolei komisja postanowiła jednogłośnie sprawę odroczyć. Na wniosek wiceprzewodniczącego Politisa postanowiła przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej drugą część obecnej sesji odroczyć do późniejszego terminu. Prezydentowi komisji Loudonowi udzielono prawa ustalenia terminu dalszych obrad po otrzymaniu od rządów najgłośniejszych mocarstw zawiadomienia o pomyślnym zakończeniu rozmów dyplomatycznych w sprawie ustalenia zasad ograniczenia zbrojeń morskich.

Przed ogólnym Zgromadzeniem Ligi

GENEWA, 7. V. PAT. Generalny sekretarz Ligi Narodów przestał rządom państw będących członkami Ligi Narodów przewodzić porządek dzienny rozpoczynającego się 2 września ogólnego Zgromadzenia Ligi. Przy sposobności sprawozdania z działalności Rady Ligi i Sekretariatu Generalnego odczytał, że jak corocznie, wielka dyskusja o aktualnych zagadnieniach polityki światowej. Porządek dzienny obejmuje między innymi wybory na trzech niestałych członków Rady Ligi. W poinformowanych kołach liczą, że Polska będzie wybrana ponownie. Na miejsce Rumunii wchodzi Jugosławia, a na miejsce Chili państwo południowej Ameryki.

Szalona wichura nad Londynem

LONDYN, 7. V. PAT. Szalejąca nad Londynem gwałtowna wichura porzywała dachy, zwałiła liczne kominy i potamała wiele drzew i gałęzi. Kilka osób odniosło rany. Komunikacja lotnicza z kontynentem została czasowo przerwana.

Nawiązanie tej nici tembardziej było na czasie, że jak zaznaczyliśmy już, sytuacja zaczęła budzić coraz poważniejsze obawy, wykorzystywane w zrozumiałych celach i zamiarach przez prasę endecką. Coprawda dzisiejszej sytuacji, jak słusznie zaznacza „Przegląd Gospodarczy”, niepodobna rozpatrywać w oderwaniu od tego, co dzieje się niemal w całej Europie. Należy jednak uprzytomnić i uświadomić tę okoliczność, że wewnątrz kraju mamy nadmiar czynników ujemnie warunkujących nasze stosunki niezależnie od tego, co się dzieje w Europie.

Tu z całą stanowczością stwierdzić musimy, że nie znamy nie tylko obcych rynków ale i własnego terenu. Powstałymi w reasumacji trzech zaborów. Na całość Polski złożyły się trzy dzielnice przedtem wzajemnie wrogie a handlowo nie zbadane ani skojarzone. Czy naprzykład przyjmowane były w kalkulację handlową te ziemie, które nazwę północno-wschodnich kresów noszą? Czyż nie stwarzano dla ich rozwoju takich przeszkód w postaci chociażby nieodróżnionych taryf, a równomiernego obciążenia świadczeniami podatkowymi i socjalnymi, że zdawało się, że chodzi tu o ściąganie butów z trupa. I dalej, czy nadmierne świadczenia uległy zahamowaniu, czy podane zostały rewizji te ustawy, które urągają elementarnym wymogom kapitalizacji? Europa — Europa, a Polska — Polska. Przesilenie w Polsce potęguje się skutkiem tego, że ma ono miejsce w Polsce. P. Hausner podnosił w swoim czasie ujemne znaczenie nadmiernej ilości ustaw i rozporządzeń. Należałoby postawić kropkę nad i — i powiedzieć, że obowiązkiem państwa a jednocześnie środkiem przeciwko przesiłom i etatyzmowi jest zredukowanie ustaw o trzy czwarte. A jednocześnie — rewizja ustaw podatkowych, o którą bezskutecznie upominają się sfery gospodarcze produkcyjne, jednocześnie — zaniechanie wyścigu świadczeń socjalnych.

Znów w ostatnich słowach wracamy do etatyzmu. Etatyzm, wygnany z polityki rządowej, ukrył się za parawanem inwestycji. Podnosiliśmy nieraz sprawę niewspółmierności zasobów spauperyzowanego społeczeństwa a korzystającego z pożyczek zagranicznych rządu. Czy nie czas powiedzieć: lepiej własny czarny chleb niż okrzepniemy, niż biały, za który płacimy substancją swego istnienia. Niestety szal inwestycji ogarnął wszystkich. Gdzie kalkulacja handlowa? gdzie podliczenie możliwych zysków a przynajmniej nieponoszenia strat? Niemań, tego — jest natomiast szal, jest radość tworzenia bez oglądania się na nic. A za tym parawanem inwestycji snuje się nowo sieć pajęk etatyzmu. Znajduje o co się zaczepić: przebrzmiał: a na tle psychozy wscho-dniej powstałe ustawy niezawsze są późniejszymi ustawami neutralizowane. Nieraz odwrotnie — psychoza nadal działająca pobudza do niebezpiecznych kroków.

Tembardziej w tych warunkach współpraca sfer gospodarczych z rządem jest konieczna. Ze na tej drodze dojdziemy do porozumienia, świadczy optymizm sfer gospodarczych do kwestjonowania, którego nie jesteśmy uprawnieni. Harski.

Ciągnięcia dokona oficjalnie Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej.

LOTERIA P. W. K. POSIADA
4 PREMJE PO 75.000
1 MNOSTWO INNYCH
CENA LOSU
3 ZŁ.

1-sze ciągnięcie nieodwołalnie 26 czerwca.

Idee zasadnicze pontyfikatu Piusa XI

Referat, wygłoszony na Akademii Papieskiej w Auli Kolumnowej USB. dnia 5. V.

Siedmioletni okres rządów Piusa XI pozwala nam mniej więcej ustalić zasadnicze kierunki jego działalności:

Jeden ma na celu ugruntuowanie pokoju, drugi — szerzenie idei misyjnej.

Niespodzianką dla wszystkich było, gdy nowoobрани papież ukazał się na zewnętrznej loży Bazyliki aby przed zgromadzonym na placu św. Piotra ludem udzielić błogosławieństwa **urbi et orbis**.

Wznowienie tego od 52 lat nieprątkowanego zwyczaju tłumaczone było jako zapowiedź mających nastąpić zmian w stosunkach Stolicy Apostolskiej do rządu włoskiego.

Prawdopodobnie ta myśl nie była obca papieżowi, jednak ustanowiła ona tylko szczegół w całokształcie jego zamierzeń. Wobec zgromadzonego konklawe umotywowano ten krok, jako dążenie do pokoju wogóle: „Chcę, aby moje pierwsze błogosławieństwo poszło jako żadenek pokoju, za którym świat wzdycha, nietylko Rzym i Włochy.”

To umiłowanie pokoju jest zrozumiałe w tym, który przeżył okropności wojny światowej i był świadkiem ciężkiego zmagania się Polski w walce o niepodległość. Jednakże jego pragnienie pokoju wypływa z głębszych pobudek. Wychodził z tego założenia, że będąc następcą Benedykta XV, powinien też być spadkobiercą tej idei, którą jego poprzednik przez cały czas swego pontyfikatu bezustannie głosił: idei nawoływania ludzi do pokoju i zgody.

„Gdy w dalszym ciągu — tak pisze w encyklice *Ubi arcano* — przeżyjemy te same czasy, które poprzednik naszego Benedykta XV troską napędził, wniosek stąd ten, że również musimy się przejąć temi samymi myślami, jakie jego duszę przenikały.”

Szerzenie pokoju jest dla niego jakby postulatem ciągłości polityki Stolicy Apostolskiej.

Powtórnie Pius XI wiedział dobrze, jaka po tej strasnej wojnie zapanowała tęsknota za pokojem i jak mimo ogólnego wyczerpania i zniechęcenia do wojny — pokój jednak nie wracał. Formalnie był on zawarty, jednakże w trwałości jego niewielu wierzyło, a wewnętrzne rozruchy komunistyczne w każdym niemal kraju Europy nasuwały widmo wojny domowej.

Dlatego też Pius XI odczuwał głęboko nakaz Boży — dziejowe jakby postannictwo — uczynić wszystko, co tylko jest w jego mocy w celu zapewnienia Europy przez cały czas swego pontyfikatu.

W tym celu z okazji międzynarodowej konferencji w Genewie nakazuje, aby się modlono na całym świecie o szczęśliwy wynik tej konferencji.

W liście do Arcybiskupa Genewy pisze: „Niechże błogosławieństwo Boże stąpi na nią, aby decyzje, które tam będą powzięte w duchu miłości, jak ufamy, zajaśniały nad biedną ludnością w postaci zgody tak bardzo upragnionej łączącej narody wężami braterstwa. — aby zdołały po osmiu latach cierpienia i nędzy wyprowadzić ją znowu na świetlaną drogę pracy, postępu i cywilizacji.”

W 3 tygodnie później w liście do kardynała Gaspariego znowu wraca do tego tematu.

„Gorące pragnienie, które nas ożywia, aby nareszcie ujrzyć w świecie panowanie prawdziwego pokoju, który polega przedewszystkiem na pojedynaniu dusz, nie zaś na zaniechaniu walki, nakazuje nam śledzić z wielkim zainteresowaniem, a nawet z pewnym zaniepokojeniem i lekkiem przebieg konferencji w Genewie, dla której nakazaliśmy wiernym prosić Boga o błogosławieństwo”. I kończy list temi słowami: „Podając do wiadomości te gorące pragnienia naszego serca w tym celu aby nasi przedstawiciele dyplomatyczni mogli być gorliwymi ich tłumaczami

wobec swych rządów i swych narodów, udzielam apostolskiego błogosławieństwa.”

Dziś trudno określić, jaki wpływ wywołał nuncjatury apostoł. w sprawie pacyfikacji jednakże nie przypuszczamy, aby odwoływanie się do sumienia rządów i narodów Ojca całego chrześcijaństwa pozostało zupełnie bez skutku.

Jeżeli chodzi specjalnie o Włochy, to polityczne horyzonty nie były jasne. Socjaliści i komuniści brali rządy w swe ręce, a organizujący się faszysty włoski krwawo rozprawiali się z nimi. Widmo wojny domowej stało się coraz wyraźniej przed obliczem włoskiego narodu.

Z listu do biskupów włoskich z dn. 28 września 1922 r. dowiadujemy się, jak głęboko odczuwał Pius XI ten smutny stan rzeczy; dlatego też nakazuje biskupom włoskim, aby w świętym dziele pacyfikacji zdwoili swą gorliwość.

Ta idea pacyfikacji najlepszy znalazła wyraz w encyklice *Ubi arcano* Dei z dnia 23 grudnia 1922 r.

W encyklice tej papież, zwracając uwagę na rezultaty przebytej wojny, na tę duszącą atmosferę ciągłej obawy o nowe niebezpieczeństwo, przypomina, że gwarancją pokoju może być tylko zaprowadzenie w duszach ludzkich Królestwa Chrystusowego. Cóż z tego pokoju, który „wojujące strony za pisują w dokumentach oficjalnych a nie w duszach ludzkich?.. Tam żyje w dalszym ciągu duch wojny i grozi wielkim niebezpieczeństwem”. Więc obowiązkiem naszym jest zreformować dusze, gdyż tylko w królestwie Chrystusowym może zapanować pokój Chrystusowy.

Pius XI głęboko odczuwał tragedię, jaka przeżywał naród włoski od roku 1870. Ież to wskutek zatargu Stolicy Apostolskiej z rządem włoskim zostało złamanych i wypaczonych sumień katolickich. Pogodzić patriotyzm z katolicyzmem. było dla Włocha rzeczą wprost niemożliwą, a rozwiązanie tego problemu napotykało na niezliczone trudności.

Dlatego też przecięcie tego węża gordyjskiego powitano było z entuzjazmem jako dzieło genialne, — jako wyzwolenie z ciężkiej opresji moralnej

Wielkie to dzieło staje się zrozumiałe tylko w świetle pacyfistycznych dążeń papieża, które jak złota nie przelatują jego pontyfikatu.

Obok pracy nad pacyfikacją umysłów i serc Pius XI uważa za drugie największe zadanie swe budzenie w całym kościele ducha misyjnego.

Z przemówienia, wygłoszonego w święto Zesłania Ducha św. w r. 1922, dowiadujemy się, że wspaniała jakaś wizja apostołstwa chrześcijańskiego pozwala mu głęboko odczuć urok ojcostwa powszechnego, do którego teraz więcej niż w innym czasie zwraca go Bóg.

Wizję wspaniałego apostołstwa chrześcijańskiego i to w bardzo niedalekiej przyszłości miał już Benedykt XV, jako rekompensatę za widok strasnej wojny. Pius XI również jest pełen tej wiary, że Kościół katolicki będzie mocno zasilony dopywem nowych narodów do niego, jakby dopywem świeżej krwi do organizmu.

Skąd ta nadzieja? Nie trudno się domyśleć, że nadzieja ta jest świętą reakcją w duszy prawdziwego chrześcijaństwa, jakie spado na kościół za jego pontyfikatu.

Jeżeli krew męczenników według słów Tertuljana jest nasieniem chrześcijaństwa, to trzeba powiedzieć, że obłrymnie tereny zostały już obsiane, po których należy spodziewać się obfitych urodzajów.

Ta krew, ten ból, te straszne cierpienia, jakie przechodził miliony chrześcijan, mają bardzo wymowną naukę, mają swój jakiś wielki, tajemniczy cel. Krwawe przesładowania Kościoła dla głęboko wierzącego katolika nie są jakimś niespodzianką, jakimś doświadczeniem jego wiary, lecz za-

List Marszałka Piłsudskiego do Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA 7. V. Pat. W związku ze zwolnieniem generała dywizji Minkiewicza ze stanowiska dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza wczoraj po południu jeden z wyższych generałów Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych przyjął biura dowództwa K.O.P. Aby uniknąć plotek, uwieczających gen. Minkiewicza, p. minister spraw wojskowych wystosował do p. prezesa Rady Ministrów pismo treści następującej:

Proszę Pana Prezesa Rady Ministrów o zakomunikowanie prasie co następuje z powodu zwolnienia przeze mnie dowódcy K. O. P.: Przy zwolnieniu generała Minkiewicza zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek, jeszcze głębszych domysłów i podejrzeń w stosunku do generała Minkiewicza. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że zastosowałem formę nie z jakiegokolwiek innego względu — jak z tego, że w naszym państwie istnieje zwyczaj, nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudnia swemu następcy spełniania swego obowiązku. Czynniki te to z wielką łatwością, gdy uważając rzecz publiczną za prywatną zabierze się z sobą po odejściu ze służby różne papiery i korespondencję tak, iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw bez ich początku i musi poświęcić masę czasu na zrozumienie nieraz małego interesu. Zwyczaj ten nietylko że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej zatraty etyki państwowej tak, iż dokumenty o państwowym znaczeniu giną zupełnie, lub też leżą w ukryciu po najrozmaitszych składach i składkach u prywatnych zupełnie osób. Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie jak publiczny dom i to bankrutujący, z którego każdy wynosi, co chce i ukrywa, skrywając w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd. Nie mogę prztem nie zauważyć, że bodaj ja jeden, gdy odchodzę ze stanowiska naczelnika państwa, nie zrobiłem wstydu swemu urzędowi, lecz zato byłem też i ukarany, gdyż następując po mnie rządy porokradły moje papiery, fałszowały moje podpisy, ba, nawet rozkradały moją prywatną własność. Jeżeli więc uczynił formę oddania następcy p. gen. Minkiewicza dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, bym gen. Minkiewicza o coś zdrożnego posądzał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia w państwie bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia. Minister spraw wojskowych (—) **Józef Piłsudski**.

OKAZYJNIE do sprzedania Samochód Dodge nowoczesny odkryty.
Warszawska Sp. Myśliwska, Wileńska 10. I

19 PAŃSTWOWA LOTERIA
Główna wygrana 750.000 zł.
Co drugi los wygrywa w szczęśliwej kolekturze
K. RZUCHOWSKIEGO w Wilnie ul. Zamkowa 9.
Zamiejscowym wysyłamy pocztą. 6581-0
Imię i nazwisko: _____
Adres: _____
Po otrzymaniu losu należność opłacać P. K. O. Konto Nr 80365.

STARY ZNAJOMY
Skład Przyborów Fotograficznych
J. W. Kasprzyckiego. Warszawa, Nowy-Świat 45.
Poleca: Aparaty fotograficzne, przybory, płyty, błony, papiery i chemikalia.
Pracownia przy składzie przyjmuje: wywoływanie, kopjowanie, powiększenia, retuszowanie, naklejanie oraz reperacje. 4191-1

LOSZY 19-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ
wszyscy kupują w słynnej i szczęśliwej kolekturze
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa. Firma egzystuje od r. 1835.
Oddział w Wilnie, Wielka 44, tel. 425.
Adres dla depesz „Lichtlos” Wilno.
P. K. O. Nr. 81051. P. K. O. Nr. 81051.

powiedzią tem większego i tem chwalebniejszego triumfu im większe było przesładowanie. Jak Pius X przezwyczała mające nastąpić przesładowanie, podobne do tego, jakie wiodły pierwsze wieki Kościoła, tak Pius XI głęboko wierzy w mający nastąpić w niedalekiej przyszłości triumf Kościoła. W wyżej wspomnianym przemówieniu czytamy następujące słowa:

„Misjonarze Propagandy, ich kierownicy, biskupi, koadjurowie, katecheci, zakonicy, dziewczęta, misjonarki, cale hufce święte są tam wobec tych tłumów. Liczba pracowników jest niedostateczna, a brak środków olbrzymi. Pomyślcie tylko — oni są tam, pewni swego zwycięstwa, gotowi zań oddać swe życie, ale brak im broni, pozostać — bez amunicji.”

Chcąc zaradzić tym brakom, udoskonalona aparat misyjny propagandy. W tym celu przerosi z Belgii i Francji zasłużone w sprawie szerzenia misji instytucje do Rzymu, aby ich pracą bezpośrednio kierować, reorganizuje je, wciąga do nich przedstawicieli i tworzy w ten sposób jakby sztab główny — i jednocześnie zarządza aby ofiary, płynące na misje z całego świata, szły do Rzymu w celu zaopatrzania w potrzebne środki jego sztabu głównego.

aby rozbudzić większe zainteresowanie szerszego ogółu dla sprawy misyjnej urzędzą w Rzymie na szeroką skalę powszechną wystawę misyjną, którą zamienią potem na odpowiednie muzeum.

Założony przez Benedykta XV Instytut Orientalny reorganizuje, rozszerza i dla nadania mu większej powagi łączy go z Instytutem Biblijnym.

Zwalcza ten fałszywy pogląd, jakoby sprawy misyjne mogły obchodzić samych tylko misjonarzy. Nietylko misjonarz, ale też każdy katolik powinien się nimi interesować, jak się interesuje syn troską swej matki.

Z tego to natchnienia zaczynają się organizować we wszystkich krajach koła misyjne wśród inteligencji, młodzieży szkolnej i akademickiej.

Szczególne zainteresowanie budzi w nim Rosja.

W liście okólnym z dnia 10 lipca 1922 r., skierowanym do patriarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów, nawołuje do niesienia pomocy nieszcześliwej Rosji i aby dać dobry przykład sam przeznaczona na ten cel 2 1/2 miliona lirów. Dalej zaś pisze: „Myśmy wysłać niedawno legatów do zabranych w Genewie przedstawicieli mocarstw z prośbą, aby użyczyli wszystkich sił w celu zaprowadzenia porządku wśród tych narodów. A do nich samych — mimo że się odłączyli od Stolicy Apostolskiej zwróciliśmy się ze słowami otuchy i miłości, dając im do zrozumienia jak gorąco pragniemy i spodziewamy się ich powrotu na łono Kościoła katolickiego.”

I na zakończenie listu dodaje: „przedewszystkiem zaś uciekamy się do modlitwy gorącej i pokornej o zmilowanie Boże dla tej masy prawie nie zliczonej Rosjan, którzy umierają z nędzy, a którzy dla Nas są tem drożsi, im bardziej są nieszczęśliwi.”

Fakt wysłania do Rosji misji papieskiej był przez wielu źle rozumiany dlatego, że nie wielu orjentowało się w jego głębokości zamiarach.

Cóż mogły znaczyć dla Piusa XI jakiegokolwiek względy polityczne, jeżeli miliony ludzi zostały rzucone na pastwę dzikim zwierzętom wobec spokojnie przyglądających się mocarstw europejskich.

Jak ojciec gotów jest narażać się na największe niebezpieczeństwo, gdy chodzi o katanowanie dziecka, tak też Pius XI narażał się na krytykę, niezrozumienie, zmarnowanie olbrzymich sum, byleby tylko dać do zrozumienia nieszcześnie dotkniętemu narodowi, że nie wszyscy się od niego odwrócili, a przedewszystkiem nie odwrócili się ojciec Chrześcijaństwa i głęboko współczuł w jego niedoli.

Nietylko Rosja była przedmiotem jego troski, lecz też emigracja rosyjska.

Z jaką radością dziękował biskupom którzy w swych diecezjach zorga nizowali opiekę nad emigrantami rosyjskimi.

Dowodem jego czulej pamięci służyć te hojne zasługi, jakie dla nich przeczynał.

Obok troski o ich materialny byt pamiętał przedewszystkiem o potrzebach religijnych. Stara się zorganizować duszpasterstwo nad emigrantami i w tym celu zakłada rosyjskie kolegium w Rzymie.

wych obrazów — oto najbardziej formistyczne objawienie futurystycznej sztuki dramatycznej... P. Krzywoszewski w roli prekursora tej sztuki jest „arką przysięzmią między dawnymi a nowymi laty...”

Zaiste, obraz wzruszający. Oto ewolucja współczesnej komedii polskiej. Chyba pozostaje tylko mieć nadzieję (pomimo patronowania jej cnotę zgoła niezaszczytnej) że Opatrzność zesła nam rewolucję literacką, której głównym zadaniem będzie nawiązać w twórczości dramatopisarzkiej do tradycji Fredry, Zapolskiej, Rittnera. Wówczas nie będzie miejsca w teatrach na „kobietę, wino i dancinę” i na „Panienkę z dancingu”. Będzie poprostu niewiasta, jako najsilniejszy motyw twórczości, motywu, co daje rozkwit niejednej literaturze świata.

Teraz słów parę o poziomie komedii Krzywoszewskiego. Jej poziom charakteryzują takie oto dialogi, jak ten krótki.

On pyta ją w dancingu: — Czy lubi Pani tańczyć? — Namietnie... — odpowiada... I w tym sensie przez cztery odsłony. Beznadziejność tej komedii charakte-

Dla rozbudzenia większego zainteresowania się sprawą Kościoła w Rosji wydaje list okólny o popieraniu studjów nad sprawami wschodnimi. A więc zwraca uniwersytety, wydziały teologiczne, seminarja duchowne, aby zakładały katedry, poświęcone temu przedmiotowi.

„Nasi poprzednicy — tak pisze w tym liście — rozumieli, że dla rozbudzenia miłości i wzajemnej czci wiele bardzo przyczynia się głęboka znajomość spraw wschodnich u ludzi Zachodu.”

Takie są zasadnicze idee, które wprowadza w życie kierujący dziś nową Kościoła Pius XI.

Naród polski więcej niż każdy inny jest powołany do zrozumienia tych szczytnych haseł Piusa XI i podjęcia się do ich zrealizowania. Do tego zwraca go jego postannictwo dziejowe, przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i wdzięczność dla osoby Piusa XI.

X. Ignacy Świrski.

Akademia papieska na Uniwersytecie

W niedzielę 5 maja odbyła się w udekorowanej i ozdobionej portretem Papieża auli Kolumnowej Uniwersytetu Akademija ku czci Ojca św.

O godz. 7-ej po południu zebrał się w tej auli przedstawiciele wszystkich sfer naukowych i towarzyskich miasta, z J. E. ks. Arcybiskupem Jańczykowskim, X. Biskupem Bandurskim, p. Wicewojewodą Kirtkilem, p. Kuratorem Pogorzelskim, Prezydentem Miasta p. Folejewskim, Generałem Krok-Paszkowskim, Kapitułą Bazyliki św. Stanisława na czele. Byli obecni przedstawiciele Senatu Akademickiego, Korporacje ze sztabami, liczni przedstawiciele duchowieństwa i świeccy. Akademię zagał J. M. Ksiądz Rektor Prof. D-r Czesław Falkowski dając opis życia Achillesa Ratti'ego aż do chwili jego obioru na Papieża, podkreślając węzły, łączące wielkiego Papieża z Polską wogóle, a z Wilnem i Wszechnicy Batorową w szczególności.

Potem X. Prof. Ignacy Świrski mówił o dwóch kierunkach działalności Papieża: o dziele pacyfikacji i pracy misyjnej; wreszcie Ks. Prof. Dr. Bronisław Zongołowicz wygłosił odczyt o ostatnim, wielkim dziele Papieża: o aktach Laterańskich.

Rektor Uniwersytetu i Dziekan Wydziału Teologicznego, Ks. Prof. Świrski, który głównie organizował wczorajszą akademię, wysłał do Papieża telegram treści następującej:

„Beatissime Pater, Collegium professorum Universitatis Vilmensis Balthoreanae, qui in aula praesentia olim P. Sancti, celebri ad solemnia semisaecularia sacerdotii Pontificis Maximi celebranda convenerunt, faustis omnibus Christianorum Patrem prosequitur eiusque benedictionem Appllam implorat.

Ceslaus Falkowski
Universitatis Rector.
Ignatius Świrski
facul. Theol. Dekanus”

W przerwach chóru „Echo” pod dyrekcją prof. Kalinowskiego wykonał szereg pieśni okolicznościowych.

GEOMETRA
Bronisław Sobolewski
przeprowadził się na ul. Zawalną 6, m. 8. Przyjmuje roboty mierniczo-melioracyjne.

Kartofle DO SPRZEDANIA
Majątek W. Olsew sprzedaje kilka tysięcy kartofli Woltmanna. Oferty: Lida, skrzynka pocztowa 22, Administracja. —0

WRAŻENIA TEATRALNE

Teatr Polski: „Panienka z dancingu” komedia w 3 aktach (4 odsłonach) Stefana Krzywoszewskiego.

Uchwycenie tętą współczesności, pokazanie w przekroju bieżącego życia, zareagowanie na jego objawy ujemne satyrą, lub ironią, skarykaturowanie stron śmiesznych — oto do czego dąży współczesna komedia polska, jak dotąd, bezskutecznie. Nie moge zrozumieć, dlaczego każdy ze współczesnych autorów polskich uważa dancing za wyraz najpełniejszy tej współczesności. Jest to ślizganie się po powierzchni tego życia, branie pewnych, bardzo skromnych i wąziutkich objawów współczesności za samą współczesność, jej wyraz istotny. Dziwnie skarłała i ulomna metoda pars pro toto.

Niewątpliwie—ambitny komedjopisarz dąży do uchwycenia i przedstawienia intelektualnie lub uczuciowo (od tego zależy rodzaj utworu scenicznego) syntezy współczesności. U nas to dążenie zamykało się zazwyczaj w apoteozie dancingu. Perzyński, Kiedrzyński, Krzywoszewski—każdy z nich, by nie wymienić innych, uznał

dancing za symbol terażniejszości i każdy z nich nie umiał przedstawić motywu tego w sposób niebanalny, zdolny choć w części zamknąć w nim objawy współczesności. Przeciwnie: nawet sceny dancingowe popsuły tym komedjopisarzom budowę komedii, zaczęły na całości konstrukcji jako motywy nie dające się zespolic z całością, swoim charakterem nie pasując całkiem do twórczości, której wyrazem naturalnym: słowo, postać, akcja, wątek dramatyczny.

Komedja nasza współczesna, czy jak to woli, obyczajowa grzeszy banalnością motywów. O ile w początkach naszej państwowości ulubionem jej motywem było — według doskonałego określenia Irzykowskiego — „apoteozowanie ullańskiej szabli wraz z nieodzownym kutasem”, o tyle później, w okresie budzącej się reakcji przeciwko niemądrej chłopotanij, zwłaszcza sejmowej, wyśmiewanie właścicieli postów i udziału bekrzytycznych mas w rządach państwem, wreszcie ostatnio poszedł mór na autorów dramatycznych, kładący ich, jednego po drugim, na posadzki dancingu, urozmianych nietylko muzyką, śpiewem i kabaretem wogóle, ale nienotowaną dotąd nagością ciała któremu — jako nowemu elementowi

dramatycznemu — przypadła we współczesnej komedii polskiej (nietylko zresztą polskiej) rola wyjątkowa, prawie, że naczelna.

Barzo ciekawym byłoby studjum p. t. „Łóżko i ciało kobiece jako elementy reprezentacyjne współczesnej komedii polskiej”. W studjum tem można byłoby dokładnie przedstawić rozwój i ewolucję tych elementów. Zaczęło się od tego, że p. Grubiński wprowadził do jednej ze swych komedij łóżko i przez cały akt drugi kazał całej akcji komedii dziać się w tem łóżku. Łóżko, już 'nie jako motyw erotyczny, i to nie jedno łóżko, ale całe dwa łóżka i jako motyw tragiczny, wprowadził do swej komedii p. Słonimski, zastępując niewinną grzesznie tragiczną parą żydów. Wobec tego, że kombinacja z łóżkami, jako wybitnym elementem komedii, została szybko wyczerpana, gdyż znana oddawna sytuacja trójkąta małżeńskiego nie dała się zrealizować (zapewne ze względów technicznych) w postaci trzech łóżek na scenie, poczęli komedjopisarze nasi obmyślać nowe efekty sceniczne, mające stanowić jednocześnie elementy tworzywa dramatycznego.

I tutaj motyw dancingu, jako symbolu współczesności zaczyna wy-

kiedy Kościół, zdziesiątkowany przez męczennictwo, szeregi swych synów ma uzupełnić nowymi zastępami, zwraca energicznie cały świat, aby każdy w miarę swych sił zechciał przyczynić się do tego zwycięstwa i wziął udział w zasługach apostołów i męczenników.

W wyżej wspomnianem przemówieniu czytamy następujące słowa: pierać „przestarzałe” łóżko. Motyw ten o tyle staje się poszukiwany i wygodny, że pozwala na barwność, krzyk kolorów, dźwięków, no, i... ciała nagiego. O ile dawniej akcja działa się przez całą akcję w łóżku, pod kołdrą (przykładnie!) o tyle teraz poprostu bohaterów, a zwłaszcza bohaterki komedii obnaża się i każe im paradować w stroju dramatki Ewy przez całe trzy akty po scenie, obróconej „na wielką scenę świata” — dancingu.

SPORT

Bieg okrężny o nagrodę przechodnią Redakcji „Słowa”

Jak już zapowiedzieliśmy przed kilkoma dniami, w dniu 19 bm. t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek, odbędzie się w Wilnie drużynowy okrężny bieg o nagrodę przechodnią Redakcji „Słowa”.

Bieg ten w latach ubiegłych gromadził na starcie rekordową ilość zawodników, z których Sidorowicz z AZS-u wygrał go dwa razy indywidualnie pozostawiając walną drużyną Pogoni i Saperom.

W pierwszym tj. 1927 roku, zwyciężyła pewnie Pogoni, której biegaczami: Halicki, Wituch, Jentys i Kłopot zajęli następną po Sidorowiczu miejscę.

W r. ub., chwilowa niedyspozycja Halickiego zmuszająca go do ograni-

PIŁKI TENISOWE „DUNLOP”
z roku 1929 są już do nabycia tylko w firmach:
J. Nowicki i Syn
WIELKA 24.
Warszawska Spółka Mysłowska
WILEŃSKA 10.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitów, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6-12, na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 21 maja 1929 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza 45 m. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Morducha Gurwicza majątku ruchomego, składającego się z kresdensu, otomany, stołu jadalnego, maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 470 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie zł. 427 gr. 70 z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejranych być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy K. Karmelitów.

„Wszędzie CHEVROLET wychodzi zwycięsko z tarapatów...”



Kapitan M. Fułarski i jego czterodrzwiowy Sedan Chevrolet, w którym wybiera się w podróż do Hiszpanji i Północnej Afryki

Znany podróżnik

kapitan Mieczysław Fułarski nabył nowy 6 cylindrowy Chevrolet

Na pytanie, dlaczego wybór jego padł na ten właśnie samochód, oświadczył: „... Chevrolet to mój stary znajomy, którego spotykałem wielokrotnie w dalekich krajach podzwrotnikowych. Widziałem go na bezdrożach Parany, odbyłem nim podróż przez stepowe obszary Paragwaju oraz wyprawę ze stanu Matto Grosso, na pogranicze wschodniej Boliwii. Wszędzie Chevrolet wychodził zwycięsko z tarapatów, pomimo, że podróż odbywała się w

warunkach o wiele gorszych, aniżeli w przysłowiowych bezdrożach polskich...” Słowa znakomitego podróżnika wymownie podkreślają zalety Chevroleta jako idealnego samochodu na polskie warunki. Silny, szybki, wygodny i mocny 6 cylindrowy Chevrolet jest dostępny dla najszerszego ogółu dzięki ułatwionym warunkom płatności, o których poinformujemy najbliższe przedstawicielstwo General Motors.

CHEVROLET

General Motors w Polsce, Warszawa

Kino-Teatr „HELIOS”
Wileńska 38.

PREMIERA. Film, który olśniewa, czaruje i emocjonuje!
„**SYMFONIA PATETYCZNA**” (Zabia - córka Szejka)
Oryginalna inscenizacja
genjalnej symfonii Czajkowskiego. W rol. główn. słynny mistrz boksu Georges Carpentier, czarująca Michele Verby i przesiłna Olga Day. Niebywała urozmaicona akcja rozgrywa się w Afryce, najwspanialszej pałacach Paryża. Tańce królowej music-hallów „paryskich”. — Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA”
Mickiewicza 22.

Dziś! Rekord mistrzowskiej i artystycznej reżyserji angielskiej „**W PORYWIE ZAYŚLÓW**” Arcyfilm dramatyczny, malujący niebo i piekło nowoczesnego małżeństwa. Rolę główną kreują: kusząca piękna KATHE VON NAGY, VIVIAN GIBSON i JEAN DAX. Początek seansów o godz. 4, 6, 8.15 i 10.25.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Dziś! długoczasowy kiwy arcyfيلم „**ZATOKA ŚMIERCI**” Wielka epopeja morska w 12 wielkich aktach Dzieje krwawych rządów carskich, na podstawie autentycznych dokumentów, znalezionych w archiwach b. rządu carskiego. Wspaniała realizacja filmowa, znanej powieści Leonidowa. Reżyseria A. Room. Wytwórnia „Sowkino” w Moskwie. W rolach głównych: I. Saltykow, L. Jurijew, Jarosław i S. Kartaszewa. Całe miasto nasze będzie pod wpływem „Zatoki Śmierci”, bo „Zatoka Śmierci” to film tętniący żywą akcją, to obraz tak wielki, jak samo życie.

KINO „Wanda”
Wielka 30.

Dziś! Najpiękniejszy film obecnego sezonu podług powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO, reżyserji H. Szaro Monumentalne arcydzieło w 12 aktach. Udział biorą ZBYSZKO SAWAN, MARJA GORCZYŃSKA, STEFAN JARACZ, MARJA MODZELEWSKA i Władysława WALTER.

L. Załkind

ul. Wiejka 47.

Sprzedaj wszystkie towary po cenach niezwykle niskich.

Siemie Iniane do siewu „**DOŁGUNIEC**” Ryski oryginalny
Kartofle do sadzenia „WOLTMANY” „Silesia” i „Deodara”
poleca
Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
WILNO, ZAWALNA Nr. 9, telef. 323, telegraf „Rolnicze”.

W dolarach i złotych
gotowizną na dobre procentowane lokuje
D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Wydaje się (1 dzies.) pod ogród przy ul. Kalwaryjskiej. O warunkach dowiedzieć się: ul. Popowska Nr 27 m. 6.

Francuskiego, angielskiego, matematyki i fizyki, w zamian za pobyt na wsi udzielić pragnę: asyst. uniw. z żoną Francuzką, rutynowaną nauczycielką. Bankowa 2 m. 4, Borkowska.

LEKARZE

DOKTOR Wychowawczyni
nauczycielka średnich lat poszukuje posady do młodszych dzieci. Posiada poważne rekomendacje i dingoletnie świadectwa, francuski i metodę Frebla. Przygotowuje do egzaminów, wyjedzie na wieś. Benedyktowska 2 m. 10 -7.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5-8 wiecz.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, pieg, wagner, łupież, brodawki, kuczajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

DOKTOR B. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

POSADY
3 pokoje z kuchnią (albo dwa duże) poszukuje. Oferty do admu. „Słowa” pod „100”.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9-11 i 3-8. (Telef. 921).

LETNISKA
3 pokoje z kuchnią (albo dwa duże) poszukuje. Oferty do admu. „Słowa” pod „100”.

ZGUBY
Zgubiono pagilar. W dniu 5 b. m. o godzinie między 7 a 8 rano idąc na dworzec ulicy Bieliny i Kolejowa został zgubiony pagilar z 2,000 zł. i drobniemi na 100 zł. dolarówką i dokumentami. Uprasza sumiennego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem 1,000 zł. ul. Bieliny Nr 9-1. -0

ROŻNE
PIENIĄDZE na oprocentowanie w każdej kwocie przyjmujemy do ulokowania na absolutnie pewne gwarancje
Wilno - Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 1-2. -1

Zgubiono w dniu 3 b. m. blankiety wekslowe podpisane przez p. Bohdan Stejgwiłło, żyrowany przez p. Wiktora Podzunasa, unieważnia się. -0



W. BRIDGES.
19) **SOBOWTÓR**
— Tak, — skinąłem głową, — nie przypuszczam by groziło mi jakieś niebezpieczeństwo w jego domu. Gdyby nawet Maurycy był najbardziej niebezpiecznym z lotrów, nie zdecydowałby się uczynić coś takiego, co by mogło sęciągnąć nań podejrzenie. Sądzę, że pojedzie tam za mną jeden z tych milych jego przyjaciół, w celu zamordowania mnie przy pierwszej okazji.
— Tak, — rzekł zamysłony Billi, — więc tutaj rozpoczyna się moja rola?
— Tak jest. W dwóch zdołamy napewno uprzedzić ich wybiegi.
Chciałbym jednak wiedzieć, kim byłbyś pierw, — zauważył mi przyjaciel po chwili namysłu. Ułatwiłoby to nam znacznie zadanie... nieprawdaż? Widocznie przestrożę Norscotta łączy się ściśle z Santa Luzia. Pokażno mi mapę. Może znajdziemy coś ciekawego.
— Mapa tutaj leży. Właśnie chciałem ją obejrzeć dzisiaj, ale musiałem się spieszyć. Znajdź też miasto Coulerbe. Wiem od Marii, że nazywają ją matyrem z Coulerbe. Bardzo jestem ciekaw bliższych szczegółów. Billi nachylił się nad mapą.
— Oto jest! — krzyknął, po kilku minutach poszukiwania, wskazując jakiś punkt Coulerb 10-35- 85-38. Ależ to jest w Costa-Rice!
— Nic mi to nie mówi.
— Dziwna rzecz, ciągnął dalej Billi, — zdaje mi się, że gdzieś słyszałem już tę nazwę „Satyr z Coulerbe”!
— Może to jest jakiś gniazdo satyrów, — uśmiechnął się, — to nie jest wcale nieprawdopodobne!
— A oto Santa Luzia — mówił Billi, wodząc palcem po mapie. Zobaczymy, co o niej pisza. „Jest to Republika nie-

zależna pomiędzy Brazylją, a Argentyną. Ludność składa się z murzynów, Indjan, Hiszpanów”.
— Słowem — Guar s i spółka, — wtrącił.
— Obecnie prezydentem jest generał Silweyde Seylio, który objął rządzą po Ignacy Prado, który obalił i zabił poprzedniego prezydenta Republiki — Emanuela Solano.
— Oho! — gwizdnąłem cicho. — Teraz rozumiem! Marja Solano jest jego córka, a mój sobowtór, widocznie był jednym z pomocników Ignacego Prado. Nie więc dziwnego, że biedna dziewczyna chciała mi wpakować kulę w łeb!
— Billi roześmiał się.
— Tak to wszystko wygląda! Zdaje mi się, że to niebezpieczna dziewczyna, Jacku!
— Ach, nie Billu, ona jest czarująca! — odrzekłem stanowczo, — nie powinieneś jej tak surowo sądzić. A zresztą ja lubię kobiety silne i stanowcze.
— Dobrze, — mruknął Billy, — widzę że będzie z was dobrana para. Spojrzaj na zegarek i dodaj:
— Musisz się położyć Jacku, jeśli chcesz wstać przed dziesiątą. Straciłaś dużo krwi i musisz odpocząć. Jednym słowem, dosyć tego i marsz spać!
— Dziękuję ci doktorze, masz rację, — odrzekłem zgodnie, chociaż mimo rany nie czułem się wcale zmęczony, dzięki silnemu podnieceniu nerwowemu. Dalszy ciąg naszej ciekawej rozmowy odłożymy do jazdy samochodem.
— Ale, ale — zapytał Billi, — w czymże ja pojedę?
— Oto się nie niepokój! — odrzekłem, wstając z kanapy, po drodze zjedziemy do sklepów i kupimy dla ciebie cały garnitur turystyczny. Pieniędzy mam trochę!

— Dobrze. Rzeczywiście nie mogłbym tak jechać.
— Pokazałem mu przygotowany dlań pokój, poczem on odprowadził mnie do sypialni i pomógł rozebrać się, nie dotykając do przewiazanej rany. Nie przedsięwziętem żadnych ostrożności tylko drzwi zamknąłem na klucz. Byłem pewny, że po nocnej napaści na ulicy Guares, jego przyjaciele dadzą mi spokój przez kilkanaście godzin.
— Nie myliłem się. Aż do rana nikt nie zakłócił mego zdrowego nocnego snu. Obudziła mnie służąca, pukając do drzwi. Zerwałem się i otworzyłem drzwi. Pamiętałem, że Billi mówił mi o jakiejś ważnej sprawie, którą mi pokojówka miała zakomunikować. Gdyby zresztą zapomniał nawet o tem, dość było spojrzeć na jej przestraszoną twarz, żeby zrozumieć, że w domu musiało się stać coś niezwykłego.
— No, — zapytałem, biorąc tacę ze śniadaniem z jej drżących rąk, — cóż się stało?
— Przestraszam sir, — rzekła, drząc, — czy pan nie wie, co się stało z master Milfordem?
— Co? — krzyknąłem przestraszony, — czy znów co mu się zdarzyło?
— Wyszedł z domu, sir, wkrótce po panu i dotąd nie wrócił!
— Nie mogłem zapanować nad wrazeniem, które wywarła na mnie wiadomość ta.
— Wyszedł? — zapytałem głucho. — Jak mógł wyjść? Przecież z trudnością się ruszał?
— Pokojówka pokręciła głową.
— Nie wiem, sir. Jakiś chłopak przyniósł mi list, a on natychmiast się ubrał, wziął auto i wyjechał.
— Roześmiałem się. Nie mogłem nic przedsięwziąć.
— No, cóż, niech się przejedzie.. Ładna pokojówka podniosła oczy

na mnie, spokój mój zdziwił ją.
— Zdaje mi się, że on był trochę niezupelnie normalny. Obie z kucharką myślałyśmy, że Milford sam nie bardzo dobrze wie, co robi. Bardzo dziwnie wyglądał, sir.
— Cóż ja zrobię, — rozłożyłem ręce bezradnie, — jeśli on zwariował, nie mu pomóc nie mogę.
— Przypuszczenie pokojówki wydało mi się nieprawdopodobnem, ale nie mogłem nic innego odpowiedzieć.
— Poproś do mnie master Logana, — dodałem, — pomówię z nim, co mamy zrobić z Milfordem.
— Wkrótce zjawił się Billi w pyjamie zaspány i zachmurzony.
— Zabawna historia, Billu! — zawołałem, — Milford zginął!
— W krótkich słowach powtórzyłem mu opowiadanie pokojówki.
Usiadł na łóżku i w milczeniu popatrzał się w brode.
— Ciekawa zagadka! — mruknął, — co godzina, to nowina. Jak myślisz co się z nim stać mogło?
— Wzruszyłem ramionami.
— Bóg tylko to wiecieć może... jeśli nie wiesz Guares i Sp. Ale nie przypuszczałem, że on tak szybko stanie się ofiarą nowego zamachu.
— Czy pewien jesteś że on do tej szajki nie należy?
— Nie, — odrzekłem stanowczo, — pewien jestem, że Milford jest uczciwy. Poco mieliby go truć, gdyby był ich zwolennikiem? To wszystko mnie bardzo niepokoi.
— Tak, zgodził się, — to bardzo nieprzyjemne. Cóż będziemy robili?
— Nie wiem, westchnąłem, zacinając ubieraac się. Nie moge płacić do tego policje. Poczekamy, zobaczymy... Nie mamy innego wyjścia!
— Dobrze, tymczasem daj mi obejrzeć swoją ranę.
— Zjął opatrunek i z zadowoleniem pokłwał głową, przyglądając się śla-

dom mojej nocnej przygody.
— Rana zabliznia się! Zagoi się tak, że i śladu nie będzie. Oto, co znaczny wieść życia higieniczne i nie wyuczerpywać swych sił! Zostawie opatrunek jeszcze na dobe, a potem już będzie niepotrzebny.
— Dobrze, zrobisz mi opatrunek po kąpieli. Ale, ale, czy umiesz kierować autem?
— Ja myślę! W Buenos-Aires brałem nawet udział w wyścigach.
— Wobec tego, będziesz moim szoferem. Ja się nie mogę pochwalić zdolnościami szoferскими, a przytem mam chore ramię.
— Zostaw mi już ten kłopot, — uspakał mnie Billi.
— Wykapaliśmy się obaj, poczem Billi zrobił mi opatrunek i zesłaliśmy na dół na śniadanie. Wzruszenie z powodu zniknięcia Milforda nie odbiło się wcale na zdolnościach kucharki i ze szczerem zadowoleniem zjadaliśmy smaczne śniadanko. Następnie udałem się do kuchni, i aby uniknąć szkodliwej gadaniny, rzekłem surowo:
— Jestem niespokojny o Milforda. Widocznie choroba rzuciła mu się na mózg. Zrobie wszystko, co będę mógł, by go odnaleźć. W każdym razie, wobec ostatniej niefortunnej próby nie mam ochoty brać kogoś na jego miejsce. Do waszych obowiązków należeć będzie teraz sprzątnięcie w domu podczas mej nieobecności. Mam nadzieję, że dacie sobie radę? Rozumiem naturalnie, że to doda wam pracy, ale podwoje chętnie waszą pensję na ten czas, jeśli obiecacie mi spełniać skrupulatnie swe obowiązki.
— Anglicy mają tak silny popęd do współzawodnictwa, że moja propozycja została przyjęta z wielkim zadowoleniem. Próż chęci większego zarobku, nie miała rolę odgrywała tutaj chęć usłużenia mnie.

— Obie miały wielką ochotę powtórzyć ze szczegółami historię o zniknięciu Milforda, ale wyszedłem, mówiąc, że muszę się spieszyć z wyjazdem. W hoołu znalazłem Billę, który z zachwytem oglądał marmurowe kolumny.
— Drogie sztuczki, — zauważył. — Chciałbym wiedzieć, jakie są roczne dochody tego Norscotta?
— W każdym razie obecnie jest o czterysta funtów mniejszy, — odrzekłem z zadowoleniem, kładąc rękę na skórzanym pasie, w którym miałem pieniądze. — Chodź, pomożesz mi spakować rzeczy.
— Zaledwie skończyliśmy pakowanie jak rozległ się za okami głos syreny samochodowej. Wyjrzaliśmy przez okno: przed bramą stał samochód z Simpsonem na miejscu szofera. Skinąłem na niego.
— Proszę wynieść rzeczy, — rozkazałem, — nie fatyguj się, Billu!
— Ubrani w najlepsze płaszcze podróżne mego sobowtóra, wsiadliśmy do samochodu.
— Jakże idzie auto, Simpsonie? — zapytałem, rozsiadając się wygodnie.
— Doskonale sir. Sprawdziłem motor, posmarowałem osie, zrobilem wszystko, co trzeba, aby panowie nie mieli w drodze imbarasu. Zapasowy bak z benzyną jest pod siedzeniem — Pan Logan będzie kierowcą, bo ja wykręciłem sobie rękę, — rzekłem.
— Billi sprawdził czy wszystko w porządku, zadał kilka pytań Simpsonowi i ruszył!
— Ach, jak przyjemnie! — westchnąłem z ulgą, — obrzydło mi już miasto Billu.
— Uśmiechnął się w odpowiedzi, zrecznym wyminając ciężki autobus i zdołał szybkość. Zatrzymałem go nagle przy jednym z uniwersalnych magazynów.